

KS. MARIAN KOWALCZYK SAC
Ottarzew

KONTEMPLACJA OBLICZA JEZUSA PRZEZ WIARĘ

W ramach przygotowań do wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Jan Paweł II wskazywał na pilną potrzebę uczynienia wszystkiego, co w naszej mocy, dla dalszego postępu na drodze do kontemplacji Prawdy Przedwiecznej z oblicza Boga! Do tego samego zagadnienia nawiązał również w Liście Apostolskim „Novo millennio ineunte”, w którym cały drugi rozdział poświęcony jest refleksji nad tajemnicą Jezusa przez ukazanie Jego oblicza do kontemplacji. Płyne stąd wniosek, iż tylko dzięki oglądaniu oblicza Jezusa zdobywana wiedza teologiczna może stać się mądrością, pozwalając wszystkim chrześcijanom z nowym zapałem podejmować wyzwania wiary i rozumu, które nakazują nam odczytać Prawdę Objawioną na miarę zbawczego posłannictwa Chrystusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala (*Hbr 12,2*).

Na potrzebę takiego wyznawania wiary w Jezusa, z całą stanowczością wskazuje Deklaracja *Dominus Jesus*, ogłoszona w samym sercu przeżyć jubileuszowych, w święto Przemienienia Pańskiego, której istotę można oddać słowami zamieszczonymi w obrzędzie chrztu dzieci według Rytuału Rzymskiego: „Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą w Chrystusie Jezusie Panu naszym” List Apostolski *Novo millennio ineunte*, który stanowi inspirację tytułu niniejszej prelekcji, dyktuje również niejako konkretne kwestie opracowania. Będą nimi kolejno: głębia tajemnicy wiary, droga do pełni wiary, która obejmuje całe nasze życie, a spełnia się w osobistym i wspólnotowym udziale w zwycięstwie Chrystusa zmartwychwstałego.

I. Głębia tajemnicy wiary

Od kilkadziesiąt lat, szczególnie w okresie posoborowym, w pełni doszła do głosu personalistyczna koncepcja wiary. Przedmiotem wiary jest nie tylko prawda logiczna, na którą rozum ma wyrazić aprobatę, ale przede

wszystkim osobowy Bóg, objawiający się w Jezusie Chrystusie. Personalistyczna koncepcja wiary podkreśla dialogiczną strukturę aktu wiary: wiara - to sprawa między osobami. Po jednej stronie Osoba Boga, po drugiej osoba człowieka. Bóg objawia się przez słowa, znaki, wydarzenia i działanie a przede wszystkim przez Jezusa Chrystusa (również Osobę). Z drugiej strony stoi osoba ludzka, to znaczy cały człowiek! Nie tylko ludzki rozum, który uznaje za prawdziwe rzeczy objawione przez Boga, nie tylko wola ludzka, która podejmuje decyzję, ale cały człowiek, ponieważ akt wiary rozumiany w całej jego integralnej pełni angażuje całego człowieka. W akcie wiary spotykają się więc Osoby Boże z osobą ludzką! I przeżycie tego spotkania stanowi całą głębię tajemnicy wiary, którą Jan Paweł II opisuje w trzech numerach *Novo millennio ineunte* (21-23). Ostatecznie – *jak napisał Jan Paweł II z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża, nr 13* – droga postępu intelektualnego w uzasadnianiu wiary, musi prowadzić przez rozwój jej wymiaru kontemplacyjnego, gdyż wiara jest owocem spotkania z tajemnicą Boga.

Centralne miejsce w chrześcijańskim wyznaniu wiary zajmuje fakt, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas dla naszego zbawienia. „Słowo i ciało, chwała Boża i jej mieszkanie między ludźmi!” Tymi słowami, w Liście *Novo millennio ineunte*, Jan Paweł II przypomina, że w głębokiej i nierozdzielnej jedności wspomnianych przeciwieństw zawiera się tożsamość Chrystusa, zgodnie z klasyczną formułą Soboru Chalcedońskiego: „jedna osoba w dwóch naturach” (*NMI, 21*). Syn Boży, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia przyjął Ciało z Maryi Dziewicy i będąc prawdziwym Bogiem stał się prawdziwym człowiekiem, stanowi szczyt zbawczego samoudzielania się Boga człowiekowi.

Ustosunkowując się do wiary chrześcijan początku trzeciego tysiąclecia, Papież ubolewa nad faktem, że owo zbawcze samoudzielanie Boga w Jezusie Chrystusie nie jest dzisiaj wystarczająco doceniane. Zaszczytny tytuł "Chrystus" jest bowiem zastępowany także w dialogu międzyreligijnym przez osobiste imię „Jezus” Wynikiem tego jest przesunięcie akcentów w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, które ogranicza się jedynie do naśladowania Jego człowieczeństwa. Jezus jest dziś dla wielu wielkim człowiekiem, przyjacielem biednych i uciśnionych, ale Jego Bóstwo jest dla nich nie do przyjęcia. W konsekwencji, zamiast zbawienia akcentuje się dzisiaj wyzwolenie, a Jezus jawi się jako wzór prawdziwej, lecz tylko po ludzku rozumianej, wolności. Na uchybienia te powinny być szczególnie wrażliwi katolicy, wyznający Chrystusa w świecie coraz bardziej rozwijającym się pluralizmu religijnego.

Akcentując bardzo mocno potrzebę kontemplacji oblicza Jezusa przez wiarę, Jan Paweł II gorąco pragnie dopomóc samym katolikom odnowić w sobie świadomość, że centrum Życia i Osoby Jezusa Chrystusa stanowi

perspektywa trynitarna, na którą zresztą bardzo mocno zwracał uwagę w programie bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Chodzi o to, aby bez jakichkolwiek lęków świadczyć, że w Jezusie Chrystusie objawił się szczególnie i ostatecznie jedyny i prawdziwy Bóg. Chrześcijaństwo jest owocem Bożego Objawienia. W innych religiach człowiek stworzony przez Boga tęskni za swoim Stwórcą, szuka Go po omacku i jakoś tam znajduje. Inaczej jest w chrześcijaństwie.

W chrześcijaństwie sam Trójjedyny Bóg postanowił szukać człowieka, a w swoim poszukiwaniu nas posunął się aż do tego, że dał nam swego Jednorodzonego Syna. Prawdę tę wyznajemy, przeżywamy i doświadczamy jej w Tajemnicy Wcielenia, dzięki któremu - *jak świadczy św. Jan Apostoł* – „oglądaliśmy chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (*J 1,14b*). Tę samą prawdę przekazuje deklaracja *Dominus Jesus*, przywołując z całą mocą zdarzenie, w którym „Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata” (*1J 4,14*), przez co przekonał nas do uznania słuszności tez o jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła.

Kluczowe i wzorcze dla właściwego pojmowania wiary, określenie Jezusa znajdujemy w wyznaniu Piotra: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego” (*Mt 16,16*). Wiara Piotra, wynikająca z kontemplacji oblicza Jezusa, stała się skałą budowli Kościoła, w którym od samego początku istniało przekonanie, iż **wiara jest owocem tajemniczego spotkania człowieka z Chrystusem, który wraz z Ojcem i Duchem Świętym jest jednym jedynym Bogiem.** Wobec neo-ariańskich tendencji współczesnego ukazywania Jezusa jako jednego ze stworzeń, należy z całą stanowczością stwierdzić, że gdyby Chrystus nie był prawdziwym Bogiem, nie tylko nie pośredniczyłby między nami a swoim Przedwiecznym Ojcem, lecz nawet od Niego odsuwał.

Mówiąc o pośrednictwie, mamy na uwadze dwa bieguny, które pośrednik ma ze sobą złączyć. W przypadku Chrystusa, posłanego przez Ojca na świat, tymi biegunami są: Bóg i człowiek. Chrystus Pan jest najdoskonalszym Pośrednikiem właśnie dlatego, że jest Bogiem i Człowiekiem równocześnie. Kontemplując oblicze Jezusa jako jednorodzonego Syna Bożego, współistotnego Ojcu, nie można się więc sprzeciwiać nauce św. Cyryla Aleksandryjskiego, który wyraźnie głosił, że przez fakt Wcielenia, współistotny Ojcu Chrystus, staje się przez ciało współistotny ludziom. Należy jednak dodać, że fakt Wcielenia ukazuje Chrystusa jako *wzór* doskonałego i pokornego posłuszeństwa woli Ojca. Sam Chrystus oddał to słowami: „Zstąpiłem z nieba nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (*J 6,38*).

Pełna wolność Chrystusa, jako wyraz Jego synowskiego posłuszeństwa, utożsamia się ostatecznie z darem zbawienia, którym Bóg

chce obdarzyć każdego człowieka. Aktualnie ta zbawcza wolność staje się naszym udziałem dzięki działaniu Ducha Świętego, który sprawia, że „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą” (*Flp 2,13*). Dzięki Darowi Osoby Ducha Świętego, sam Bóg objawia, że jest Miłością w wolności i Wolnością w miłości, czyli że jest Bogiem bogatym w swoim nieskończonym miłosierdziu. Tylko jako miłosierna miłość, trójjedyny Bóg oddaje się nam do miłowania i oczekuje na przyjęcie daru swej nieskończonej miłości.

II. Droga człowieka do pełni wiary

Zbawcze samoudzielanie się Boga w Jezusie, nie może zaowocować w człowieku bez dobrowolnego przyjęcia łaski i darów, z osobowym darem Ducha Świętego na czele. Akcentując drogę wiary chrześcijanina, kontemplującego oblicze Jezusa, Jan Paweł II ma przede wszystkim na uwadze osobiste przebywanie człowieka z Jezusem Chrystusem, który w pełni objawił światu oblicze Ojca, ukazując Miłosierdzie Boże, urzeczywistniane dzisiaj w Kościele mocą Ducha Świętego. Ostatecznie chodzi tu o taką wzajemną wymianę darów, na mocy której dokonuje się odbudowanie wewnętrznego Przymierza, którego zachowanie obowiązuje zarówno Boga, który zawsze jest wierny (*Hesed Jahwe*) jak i człowieka, niestety skłonnego do łamania swych zobowiązań.

Magisterium Kościoła, opierając się na Słowie Bożym, nieustannie przypomina, że wierność Boga posunęła się aż do Ofiary Jezusa Chrystusa, który przelał za nas Krew Nowego i Wiecznego Przymierza i zwraca uwagę na problem odpowiedzialności za tę miłosierną miłość. Kontemplując oblicze Jezusa przez wiarę, należy zauważyć, iż dzięki odpowiedzialności Boga za swoją miłosierną miłość, z serca ukrzyżowanego Zbawiciela, posłusznego Ojcu aż do śmierci, wytrysnęły źródła miłosierdzia dla całego świata. Skutkiem tak rozumianej kontemplacji będzie coś zupełnie niesamowitego, a mianowicie odwzorowanie w sobie oblicza samego Jezusa, które dokonuje się w życiu człowieka dzięki mocy Ducha Świętego.

Zwrócenie uwagi w kontemplacji oblicza Jezusa przez wiarę na działanie Ducha Świętego, pozwala przede wszystkim na sięgające najgłębszej istoty - skierowanie ku Chrystusowi całego człowieka i każdego człowieka. Brzmi w tym stwierdzeniu głos wielkich Ojców Kościoła: św. Bazylego Wielkiego, Atanazego, Ireneusza, Grzegorza z Nyssy, Grzegorza z Nazjanzu i innych, który uczyli, że ten sam Duch, który kiedyś ukształtował Chrystusa w łonie Maryi Dziewicy, teraz kształtuje Go we wnętrzu człowieka. Na wzór Chrystusa, który jest „nowym człowiekiem” (*por. Ef 4,24; Kol 3,10; NMI, 23*), rodzi się w ten sposób „człowiek duchowy”, realizujący w pełni

swoje człowieczeństwo. Tylko taki człowiek może powiedzieć wraz ze św. Pawłem: „Teraz już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie” (*Ga 2,20*). W *Novo millennio ineunte* czytamy, że dzięki temu „zmierzymy ku przekroczeniu własnych ograniczeń i sprzeczności, a nawet więcej – ku przebóstwieniu” (*NMI, 23*).

Zanim jednak nastąpi przebóstwienie, człowiek musi dokonać bolesnego przejścia ze stanu kenozy do stanu chwały, na wzór Boskiego Mistrza. Jest to niezwykle ważne wówczas, gdy życie człowieka staje się stawką dramatycznej walki ze skutkami własnych grzechów i napaściami szatana. Właśnie wtedy wiara, kontemplująca cierpiące oblicze Jezusa, uświadamia nam, że nie tylko przyjął On ludzkie oblicze, lecz obarczył się nawet „obliczem” grzechu. „On to dla nas grzechem uczynił Tęgo, który nie znał grzechu, abyśmy stali się w Nim sprawiedliwością Bożą” (*2Kor 5,21; NMI, 25*). Dla lepszego przedstawienia doniosłości owocu, jaki nas czeka u kresu drogi wiary, należy zauważyć, że Jezus, przeżywając mękę konania aż po ostateczny okrzyk opuszczenia, był równocześnie cierpiący i szczęśliwy. Taki owoc wiary prezentuje teologia życia wielu świętych, spośród których Jan Paweł II wymienia św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę z Lisieux (*por. NMI, 27*). To samo dotyczy również wszystkich męczenników Kościoła, którzy dali świadectwo życia z wiary i jasno ukazali, jak umierać w wierze.

Ojciec św. przypomina jednak, że kontemplacja oblicza Jezusa przez wiarę nie może się zatrzymać na wizerunku Ukrzyżowanego, ale powinna również uwzględniać oblicze Zmartwychwstałego, który został wysłuchany dzięki swej uległości (*por. NMI, 28*) oraz fakt, iż po swoim chwalebny zmartwychwstaniu, Chrystus Pan wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, skąd zesłał Ducha Prawdy, aby ustanowił Kościół i napełniał go życiem. Na szczególną uwagę zasługuje tu nawrócenie i powołanie św. Pawła Apostoła, „który spotkał Chrystusa w drodze do Damaszku i został oślepiony Jego blaskiem” (*NMI, 28*).

Należy wreszcie zauważyć, że Papież podkreśla nie tylko osobowy, ale także trynitarny charakter wiary i teologii oraz to, że wierzymy i teologię uprawiamy w konkretnych wspólnotach jednego Kościoła. Tak rozumiana wiara jest owocem naszej osobowej odpowiedzi na wezwanie Chrystusa (*Christus solus*), jest odpowiedzią, która wprowadza nas we wspólnotę Kościoła (*Christus totus*) i w tej wspólnotcie zaczyna istnieć. A jest to wspólnota tych, którzy oczekują przyjścia Chrystusa uwielbionego (*Christus venturus*). W ten sposób wiara stawia nas przed obliczem Ojca (*ad Patrem*), który jest wszystkim we wszystkim i pozwala to oblicze kontemplować (*por. NMI, 25*). Kontemplacja oblicza Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym jest naszym udziałem już teraz, choć dokonuje się to jakby w zwierciadle,

niejasno, ale mamy nadzieję, że kiedyś – po zrealizowaniu powszechnego powołania do świętości – będziemy mogli kontemplować oblicze trójjedynego Boga twarzą w twarz. Tylko w ten sposób osiągniemy cel naszej drogi do pełni wiary.

Fakt, że każdy kto kontempluje oblicze Jezusa, kroczy najpewniejszą drogą do doskonałego zjednoczenia z trójjedynym Bogiem, czyli do pełnej świętości, potwierdza według Jana Pawła II doskonały wzór Maryi (*por Zakończenie NMI, nr 58*). Albowiem pośród wszystkich wierzących Maryja jest po prostu „zwierciadłem”, w którym odbijają się w sposób najgłębszy i najprostszy *wielkie dzieła Boże (Dz 2,11) (por Redemptoris Mater, 25; dalej RM)*. Słusznie mówi się więc, że Maryja „przoduje” Kościołowi pielgrzymującemu jako przykład macierzyństwa, dziewictwa i wiary. Według Ojca św. jest Ona obecna na drodze pielgrzymowania wiary Kościoła poprzez przestrzeń i czas, a jeszcze bardziej poprzez dzieje ludzkich dusz (*RM, 20*). Kontynuując tę samą myśl, Rene Laurentin twierdzi, że w Maryi została zrealizowana i skoncentrowana nieomylność Kościoła w wierze. Odtąd wiara Maryi jest idealną miarą dla wiary Kościoła, podobnie jak Magisterium Kościoła jest jej miarą normatywną, a widzenie uszczęśliwiające miarą transcendentną (*por. Matka Pana, s. 197*). Dziewica Maryja jawi się więc jako najdoskonalszy drogowskaz kontemplacji oblicza Jezusa przez wiarę i wskazuje na kształtowanie Chrystusa w sercach Jego wyznawców na wzór poczęcia Chrystusa przez Jej akt wiary Maryi przy Zwiastowaniu, a także w całym Jej życiu ze szczególnym uwzględnieniem paschalnej tajemnicy Chrystusa i rolę, jaką spełniła w Wieczerniku jerozolimskim, jako Królowa Apostołów, „znajdujących się na tym samym miejscu” (*Dz 2,1*) aż do dnia Pięćdziesiątnicy. Płynie stąd jasny wniosek, iż naśladowanie doskonałej kontemplacji oblicza Jezusa przez wiarę Maryi, zobowiązuje nas do takiej pobożności maryjnej, która będzie zwracać uwagę nie tylko na uczucia, lecz przede wszystkim na osobowe przyłgnięcie do Boga oraz pełną akceptację i bardziej owocne realizowanie na co dzień Jego zbawczego planu w mocy zesłanego w dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego.

Zakończenie

Podsumowując należy stwierdzić, że kontemplacja oblicza Jezusa przez wiarę zobowiązuje nas do życia w mocy Ducha Świętego, do przebywania w Sercu Jezusa, do zgłębiania i wprowadzania w czyn miłosiernej miłości Boga Ojca. Bowiemy tylko w ten sposób będą mogli jakoś komunikować z każdym człowiekiem i dotrzeć do jego serca, przybliżając tym samym czas zakończenia zbawczego planu Boga i ostatecznego nadejścia "Dnia Pańskiego" Ten dzień Pański oznacza jedność tak głęboką, że do

każdego mieszkańca ziemi będzie można mówić za św. Pawłem: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga” (*Ef 2,19, por. Dominus Jesus, nr 23*).